

Krótką analiza konceptualizacji pojęcia [JA] na podstawie wybranych przykładów w językach angielskim, polskim i włoskim Ujęcie kognitywne

A short analysis of the conceptualisation of the notion [I] based on
selected examples in English, Polish and Italian. A cognitive approach

Abstract: The purpose of this paper is to briefly analyze the conceptualisation of the notion [I] being a sub-notion of [SELF] among the English, Polish and Italian societies. In this paper, the author refers to cognitive linguistics; in particular the principles of R. Langacker's Cognitive Grammar and the imagery process. His main objective is to verify conceptualization processes behind the aforementioned notion, focusing on the imagery of the scene of particular linguistic expressions as well as on image schemata and conceptual metaphors thereof. In order to perform such a goal, examples depicting the [I] notion at the superficial linguistic level will be analysed, especially in terms of different types of personal pronouns. Based on that, the differences between examples and ways of presenting the notions in English, Polish and Italian will be analyzed. Preliminary analysis has shown factual differences in how [I] is realised not only on the linguistic level, but also on the conceptual one, as the latter determines how we perceive and function in the extralinguistic world. Potential sources of these differences, which can constitute a starting point for further analyses, has also been described.

Key words: cognitive linguistics and cognitive grammar, concepts, image schemata, society, self

Abstrakt: Celem autora niniejszego artykułu jest krótka analiza konceptualizacji pojęcia [JA] stanowiącego realizację pojęcia [JAŻŃ] przez społeczeństwa angielskie, polskie oraz włoskie. W ramach tego opracowania autor zwraca się ku językoznawstwu kognitywnemu, ze szczególnym uwzględnieniem podstawowych założeń gramatyki kognitywnej Ronalda Langackera oraz wynikającego z nich obrazowania. Prymarnym zadaniem autora jest zbadanie procesów konceptualizacyjnych wspomnianego pojęcia, skupiając się przede wszystkim na tym, jak obrazowana jest scena poszczególnych wyrażen językowych oraz jakie kryją się za nimi schematy przedkonceptualne i metafory konceptualne. Aby wykonać to zadanie, autor przeanalizuje przykłady, które na poziomie struktury powierzchniowej języka realizuje pojęcie [JA], zwłaszcza różne formy realizacji zaimków osobowych. Na tej podstawie zostaną przeanalizowane różnice między przykładami i sposobami realizacji pojęć w językach angielskim, polskim i włoskim. Wstępna analiza wykazała faktyczne różnice w tym, jak to [JA] realizuje się na poziomie nie tylko językowym, ale przede wszystkim konceptualnym, który stanowi o tym, w jaki sposób postrzegamy i funkcjonujemy w świecie pozajęzykowym. Zostały również wskazane potencjalne źródła tych różnic, które mogą stanowić punkt wyjścia dla kolejnych badań w przedmiotowym zakresie.

Słowa kluczowe: językoznawstwo kognitywne i gramatyka kognitywna, pojęcia, schematy wyobrażeniowe, społeczeństwo, jaźń

Pojęcie jaźni jest jednym z najbardziej złożonych i fascynujących zagadnień w nauce i filozofii. Istnieją różne podejścia do tego, czym jest jaźń i jak się kształtuje, np. socjologiczne, psychologiczne, filozoficzne czy religijne. Przykładowo, zgodnie z psychoanalizą Sigmunda Freuda, *jaźń* jest jednym z trzech elementów osobowości, obok *id* i *superego*, i odpowiada za racjonalne oraz świadome działanie. Według Carla Gustava Junga, jaźń stanowi centrum życia psychicznego i postrzeganiowego, która zawiera zarówno świadomość, jak i nieświadomość. Jednym z przejawów jaźni jest język, który służy do symbolizacji i komunikacji myśli. Język odzwierciedla sposób, w jaki postrzegamy i rozumiemy świat, a także naszą tożsamość i relacje z innymi. W językoznawstwie kognitywnym, które jest paradygmatem badawczym w myśl założenia, że system komunikacyjny ściśle wiąże się z procesami umysłowymi, istnieją różne teorie i metody analizy języka oraz przedmiotu wypowiedzi. Zostanie zbadane, jak zaimki wpływają na perspektywę oraz punkt widzenia nadawcy i odbiorcy komunikatu. Artykuł służy pokazaniu, że język to nie tylko narzędzie komunikacji, lecz także środek kształtowania i wyrażania własnego *ja*, które, jak można sądzić, stanowi odbicie jaźni.

Jaźń jako przedmiot badań różnych dyscyplin naukowych

O tym, czym jest jaźń i jak jest ona pojmowana, można opowiedzieć na wiele sposobów. Jaźń stanowi przedmiot zainteresowania przedstawicieli wielu, często heterogenicznych, dyscyplin, jak filozofia i jej różne nurty, psychologia czy pogranicza kognitywistyki i neuronauk. Jaźń stanowiła przedmiot nauki już w refleksji sokratejskiej, a dzisiaj zastanawiamy się nad tym, gdzie mieści się ona w mózgu jako strukturze fizycznej i jakie pełni funkcje na poziomie mentalnym.

Pojęcie jaźni jest z nami od samego początku namysłu nad tym, kim jesteśmy i jak poznajemy świat. Z początku było ono utożsamiane z wyższymi funkcjami czynnościowymi, odróżniającymi nas od zwierząt, jak w filozofii Augustyna (O'Daly, 1987), czy z metafizyczną substancją stanowiącą zbiór zdarzeń mentalnych, zwaną przez Kartezjusza (Descartes, 1641 [1985]) *res cogitans*. Tej myśli przeciwstawić można rozważania przedstawione przez Johna Locke'a, który nie używa bezpośrednio terminu *jaźń*, zwraca jednak uwagę na problem tożsamości osobowej. Ważne jest dla niego odnalezienie kryteriów, za których pomocą możemy ustalić stałość tożsamości w różnych doświadczeniach danego odcinka czasu. W ramach tych kryteriów, twierdzi Locke, sedno świadomości mieści się w zmianach stanów doświadczonego świata, przy czym utrzymuje ona swą tożsamość jedynie do momentu, który jest zachowany w naszej pamięci co do przeszłych doświadczeń (Locke, 1690 [1975]). Tym spostrzeżeniom nie wszyscy jednak byli przychylni, chociażby David Hume, który podważał jakąkolwiek możliwość introspektywnego wglądu i możliwości doszukania się czegoś, co można by nazwać jaźnią. Jego zdaniem nie jest możliwe uchwycenie jakiegось *myself* (jak sam określał jaźń) wyodrębnionego z jakiegś innej

percepcji czy innego poznania, dlatego wg Hume'a stanowimy zlepek różnych percepcji, w których nie jesteśmy w stanie uchwycić jakiegś inwariantnej, najprostszej tożsamości tego *myself* (Hume, 1739 [1978]).

Również w pracach współczesnych nie ma pełnej zgodności co do tego, czym jest jaźń. Ciekawym zbiorem opracowań traktujących o jaźni jest ten wydany przez Shauna Gallaghera i Jonathana Sheara (red., 1999), gdzie możemy zapoznać się z artykułem Josefa Parnasa i Dana Zahaviego (1999, s. 428–461), którzy krytykują czysto reprezentacyjne podejście do myśli i jaźni na rzecz dopuszczenia do głosu fenomenologicznej natury doświadczenia. Autorzy podważają pogląd, że świadomość zjawiskowa i samoświadomość są wynikiem reprezentowania własnych stanów umysłowych przez wyższe procesy poznawcze. Twierdzą, że w takiej teorii nie uwzględnia się fenomenologicznej natury doświadczenia, która jest zawsze zorientowana na przedmiot i ujawnia siebie. Według nich, świadomość zjawiskowa to zawsze świadomość czegoś, samoświadomość natomiast stanowi nieodłączny aspekt każdego aktu świadomości, który odślania własną obecność i perspektywę. Autorzy ilustrują swoją propozycję analizą przypadku pacjenta cierpiącego na schizofrenię, który ma zaburzoną samoświadomość i poczucie tożsamości. Pokazują, że schizofrenia nie jest wynikiem braku reprezentacji własnych stanów umysłowych, lecz wynikiem zmiany sposobu, w jaki pacjent doświadcza siebie i świata. Wnioski płynące z tej refleksji są takie, że fenomenologia może dostarczyć bardziej złożonego i trafnego modelu zarówno świadomości zjawiskowej, jak i pojęcia jaźni, niż teoria reprezentacyjna. Twierdzą, że fenomenologia pozwala poważnie wziąć pod uwagę subiektywny lub pierwszoosobowy wymiar doświadczenia, który nie może być pominięty lub zredukowany w próbie naturalizacji świadomości. Przez Zahaviego i Parnasa jaźń jest zatem rozumiana jako punkt widzenia lub sposób, w jaki podmiot doświadcza świata i siebie. Nie wymaga ich zdaniem refleksji ani reprezentacji, aby być świadomą siebie, lecz jest do pewnego stopnia wrodzoną i nieodzowną cechą świadomości; tym, co pozostaje niezmiennie i niezbywalne w różnych sytuacjach i stanach umysłowych.

Bardzo ciekawymi i korelującymi z kognitywnym podejściem do rozwoju i funkcjonowania języka są prace George'a Butterwortha oraz Marie Legerstee, którzy w odrębnych opracowaniach starają się pokazać, jak świadomość percepcyjna oraz sensoryczna wpływają na świadomość konceptualną siebie samego, czyli własnej jaźni, pokazując w ten sposób, że już niemowlęta wykształcają i posiadają pewną mentalną identyfikację własnego *ja*, co przekłada się na rozwój tego pojęcia wraz z rozwojem człowieka. Butterworth krytykuje koncepcję jaźni Galena Strawsona jako czysto mentalną, proponując jednocześnie alternatywne podejście, w którym uwzględnia się rolę środowiska, a przede wszystkim ciała w kształtowaniu jaźni. Według badacza jaźń jest zjawiskiem ekologicznym w tym sensie, że wynika z interakcji organizmu z otoczeniem, zależy także od jego zdolności do percepcji, działania i komunikacji. Jaźń jest jednocześnie procesem w stałym rozwoju: Butterworth, podkreślając znaczenie doświadczeń związanych z ruchem, dotykiem, spojrzeniem i mową, opisuje, jak jaźń się rozwija od urodzenia do dorosłości. Twierdzi on, że jaźń nie jest daną stałą, lecz zmienną i dynamiczną, która podlega ciągłym zmianom i adaptacjom w zależności od kontekstu i sytuacji. Jaźń jest jednocześnie uznawana przez niego za zjawisko społeczne: zwraca on uwagę na rolę innych ludzi w kształtowaniu jaźni, zarówno dzięki

bezpośredniej interakcji, jak i dzięki wpływowi kultury i norm społecznych. Jaźń nie jest izolowanym bytem, lecz częścią większej całości, która obejmuje relacje z innymi i z samym sobą. Butterworth sugeruje zatem, że jaźń jest nie tylko sposobem poznawania świata, lecz także sposobem bycia w świecie (Butterworth, 1999, s. 342–357).

Legerstee przedstawia bardzo podobną do koncepcji Butterwortha koncepcję jaźni i tego, jak manifestuje się ona w człowieku już w okresie niemowlęcym. Otóż dla badaczki jaźń jest zbieżna ze świadomością istnienia własnego jako takiego. Legerstee argumentuje, że niemowlęta mają wrodzoną świadomość własnego istnienia, która jest niezależna od świadomości ciała i umysłu. Ta świadomość jest podstawą rozwoju jaźni jako podmiotu doświadczenia i agenta działania. Badaczka podkreśla również rolę interakcji społecznych i cielesnych – twierdzi, że interakcje społeczne i cielesne z innymi ludźmi wzmacniają i rozwijają świadomość istnienia własnego niemowląt. Te interakcje dostarczają niemowlętom informacji o ich własnych stanach emocjonalnych, preferencjach i intencjach, a także o stanach innych osób. Badaczka podpira swe hipotezy wynikami analiz, które potwierdzają tezę o do pewnego stopnia wrodzonej i niezależnej świadomości istnienia własnego niemowląt. Te badania dotyczą m.in. reakcji niemowląt na własne odbicie w lustrze, na zmiany w wyglądzie własnego ciała, na własne ruchy i dźwięki oraz na sytuacje, w których są one traktowane jako obiekty lub osoby. Jej zdaniem jaźń jest wrodzoną i niezależną świadomością istnienia własnego, która stanowi podstawą rozwoju jaźni jako podmiotu doświadczenia i agenta działania, a która jest wzmacniana i rozwijana przez interakcje społeczne i cielesne z innymi ludźmi (Legerstee, 1999, s. 358–389).

W tym miejscu warto wspomnieć o jeszcze jednym podejściu. Jest to podejście społeczno-behawioralne zapoczątkowane przez George'a Meada w pierwszej połowie XX w. Uważał on, że jaźń jest społecznym produktem, który powstaje w procesie komunikacji za pomocą znaczących symboli, takich jak gesty i słowa. Jaźń składa się z dwóch aspektów: *ja* i *mnie*. Ten pierwszy, czyli *ja*, jest spontaniczną, kreatywną i nieprzewidywalną częścią osobowości, która inicjuje działanie. Drugi aspekt, czyli *mnie*, stanowi zorganizowaną, refleksyjną i konwencjonalną część osobowości, która kontroluje i ocenia działanie. Jaźń jest świadoma siebie jako obiektu, gdy potrafi przyjąć rolę innego i spojrzeć na siebie z jego perspektywy. Dla badacza bardzo ważna okazuje się rola języka w rozwoju jaźni – zakładał on, że język to kluczowy mechanizm, który umożliwia powstanie jaźni. Język jest formą gestów głosowych, które wywołują te same reakcje nadawcy i odbiorcy. Dzięki językowi jednostka może wewnętrznie symulować reakcje innych na swoje działania i dostosowywać je do oczekiwań społecznych. Język pozwala także na abstrakcyjne myślenie, tworzenie pojęć i kategorii, a także na komunikację z ogólnym innym, czyli zbiorem postaw i norm społecznych. Mead odrzucał wreszcie tradycyjne podziały między umysłem i materią, doświadczeniem i naturą, filozofią i nauką. Uważał, że umysł nie jest indywidualnym zjawiskiem, lecz społecznym procesem, który zachodzi w interakcji z innymi. Umysł jest obecny w zachowaniu, gdy zachowanie jest regulowane przez znaczące symbole. Doświadczenie nie jest subiektywne ani prywatne, lecz ma wymiar społeczny. Świat doświadczany jest częścią świata naturalnego, który jest wspólny dla różnych obserwatorów. Nauka formułuje ten wspólny świat w sposób symboliczny, opierając się na społecznych metodach badawczych (Mead, 1934 [1972]).

Przyjęte tu podejścia, reprezentowane przez Meada, Butterwortha oraz Legerstee, są w pewnych aspektach zbieżne z sobą pod względem tego, czym jest język, jak się wytwarza, jak się rozwija i jak odzwierciedla sposób, w jaki myślimy o świecie i go konceptualizujemy. Tak jak wspomniana jaźń, również język jest konstrukt, który z jednej strony tworzy się i ulega przeobrażeniom od pierwszych momentów życia człowieka, gdy ten, będąc jeszcze niemowlęciem, zaczyna poruszać się w świecie i zaczyna tworzyć sobie jego wyabstrahowany, mentalny obraz; z drugiej strony – jako konstrukt społeczny – zależy od działań większej zbiorowości, która wyznaje pewne zasady, pewne reguły, ma pewną tożsamość, pewną historię i kulturę; dodatkowo nie należy traktować języka jako konstruktu stałego i nienaruszalnego – wręcz przeciwnie, podlega on zmianom takim samym, jakim podlega społeczeństwo, co jest widoczne chociażby w coraz częstszej używalności feminatywów i coraz większym przyzwoleniu na ponowne używanie ich w języku polskim, a przy tym wszystkim sama frekwencja użycia danego wyrażenia również jest brana pod uwagę w rozstrzyganiu o tym, czy dana forma jest poprawna, czy nie.

Narzędzia kognitywne jako klucz do analizy konceptualizacji rzeczywistości

Mówiąc o tym, jak określa się język w ramach kognitywnych, należy podkreślić, że nie jest on już uważany, jak w teoriach asemantycznych, za byt lub dar pochodzący ze środowiska zewnętrznego, nie jest też zbiorem wyrażen idiomatycznych, które nie mają podstawy w świecie zewnętrznym, ani nie jest atomistycznie rozumianą zdolnością uruchomioną w mózgu lub umyśle, która byłaby odizolowana od świata pozajęzykowego. Wręcz przeciwnie, język jest zdolnością wpisaną w mózg/umysł, która jest rozwijana podczas naszej egzystencji od narodzin do momentu odejścia poprzez proces percepcji, a następnie podczas konceptualizacji świata doświadczanego wszystkimi ludzkimi zmysłami. Jednym z efektów tego ostatniego jest ustrukturyzowanie pojęć przedkonceptualnych, które są czasami uważane za indefinibilia lub inwarianty semantyczne, ustrukturyzowane przez szeroki zakres schematów przedkonceptualnych (Jackendoff, 1983; Johnson, 1987; Kwapisz-Osadnik, 2011, 2013, 2016, 2017, 2019; Lakoff, 2011; Lakoff i Johnson, 1980, 2010; Lyons, 1989a, 1989b; Malinowska, 2005; Okoniowa, 1994; Przybylska, 2002; Svorou, 1993; Talmy, 1983; Vandeloise, 1986; Wierzbicka, 1980, 1988, 1996, 2011). Pojęcia te, powstające na bazie doświadczania świata pozajęzykowego, konfrontowane są następnie z całym orzędem elementów tworzących całość wspólnej rzeczywistości – pamięcią, kulturą, społeczeństwem, historią, religią, językiem jako systemem komunikacji i innymi. Wszystkie wymienione elementy składają się na tzw. zasoby językowe, które mają wpływ na sposób, w jaki dana społeczność, mniejsza lub większa, postrzega i konceptualizuje świat. Ten ostatni proces można analizować w odniesieniu do hipotez badawczych i narzędzi badań kognitywnych, w tym procesu obrazowania, który stanowi trzon części analitycznej.

Punktem odniesienia dla analizy jest gramatyka kognitywna Ronalda Langackera, w szczególności jej część poświęcona konceptualizacji, a dokładniej obrazowaniu, w której ramach odnajduję zestaw procesów kognitywnych wpisujących się w cztery podgrupy: uszczegółowienie, ogniskowanie, wyróżnienie oraz perspektywę. Na podstawie wybranych spośród nich narzędzi postaram się ukazać, jak pojęcie [JAŻŃ] realizowane przez pojęcie

[JA] jest konceptualizowane w języku. Przedstawię również różnice między różnymi systemami językowymi, w tym przypadku między językami angielskim, polskim oraz włoskim. Zanim przejdziemy jednak do przedstawienia wyników badań, należy przybliżyć definicje pojęć, które stanowią podstawę analityczną.

Ludzie wykazują pewną tendencję do organizowania swojego życia i wiedzy w różne kategorie, które obejmują zjawiska i obiekty o tych samych lub podobnych cechach charakterystycznych, co pozwala odróżnić je od podmiotów, które ich nie posiadają. W ten sposób można zaobserwować powstawanie w umyśle różnych pojęć i kategorii, takich jak [DROGA], [ROZMOWA], [NIENAWIŚĆ], [MIŁOŚĆ] i wiele innych. Przestrzeń, w której znajduje się człowiek, również podlega takiej obserwacji, dlatego obserwujemy, że organizacja świata ma charakter relacyjny – gdy człowiek obserwuje pewien obiekt znajdujący się w jego polu percepcji, stara się ustalić jego pozycję w przestrzeni względem innego obiektu lub względem swojego ciała. Na podstawie tego procesu człowiek jest w stanie stwierdzić, czy dany obiekt znajduje się blisko, czy daleko (Przybylska, 2002, s. 117). W ten sposób konceptualizator przestrzeni pozajęzykowej wykonuje zadanie zdefiniowania dwóch asymetrycznych obiektów: trajektora (TR) i landmarka (LM). Oba stanowią podstawowe elementy wyobrażonej i skonstruowanej sceny. Jednocześnie, obrazowanie jest zbiorem operacji umysłowych, które umożliwiają prezentację fragmentu rzeczywistości obserwowanej na poziomie języka poprzez zdarzenia mowne. Czynność obrazowania można podzielić na wspomniane już podtypy: uszczegółowienie, ogniskowanie, wyróżnienie oraz perspektywę (Langacker, 2008, s. 55–85). Dwa pojęcia, które stanowią jeden z podstawowych punktów odniesienia naszej analizy, należą do procesu wyróżnienia, który opiszę w dalszej części tekstu.

Pierwsza z wymienionych jednostek, trajektor, jest elementem, na którym przede wszystkim skupia się uwaga konceptualizatora. Trajektor jest lokalizowany względem drugiego, zwanego landmarkiem, będącego jednocześnie elementem lokalizującym pierwszy. To wyjaśnienie relacji trajektor – landmark można przedstawić za pomocą par przykładów, takich jak np. *Paweł znajduje się za uniwersytetem* kontra *Uniwersytet znajduje się przed Pawłem* czy sztandarowy przykład Langackera *Lampa jest nad stołem – Stół jest pod lampą*. I tak, w pierwszym zdaniu obu par *Paweł* jest trajektorem, podczas gdy *uniwersytet*, za którym znajduje się *Paweł*, jest landmarkiem, dzięki któremu możemy dość precyzyjnie zlokalizować, gdzie znajduje się trajektor, to samo tyczy się relacji między *lampą* a *stołem*. W drugim zdaniu dla każdej pary obserwujemy konfigurację odwrotną – to *uniwersytet* jest trajektorem, a *Paweł* – elementem stanowiącym punkt odniesienia, analogicznie wygląda relacja między *stołem* a *lampą*. Z jednej strony można więc powiedzieć, że jest to ten sam obraz, ale z punktu widzenia narzędzi analizy kognitywnej oba zdania przedstawiają dwie sceny, które są inaczej wyobrażane, tj. mają dwa różne znaczenia. Tak więc w pierwszym zdaniu trajektor *Paweł* jest lokalizowany zgodnie z pozycją punktu orientacyjnego, jakim jest *uniwersytet*, podczas gdy w drugim zdaniu *stół* staje się trajektorem, a lampa stanowi punkt orientacyjny, tj. figurę drugorzędną, za której pomocą konceptualizator pozycjonuje i lokalizuje trajektor w przestrzeni. Należy zauważyć, że dla samego Langackera trajektor jest zwykle nowym obiektem, mniejszym i będącym w ruchu, natomiast landmark jest częściej większy, znany i stabilny czy nieruchomy (Langacker, 2009, s. 105–108).

[JA] kryjące się za zaimkami osobowymi w roli podmiotu i dopełnienia bliższego – analiza przykładów

Sygnalizowaną analizę przeprowadzę na podstawie przykładów językowego wyrażania pojęcia [JA] stanowiącego moim zdaniem realizację pojęcia nadrzędnego [JAŻNI], gdzie [JA] manifestuje się na powierzchni języka za pośrednictwem różnego rodzaju zaimków. Rozpoczynamy od zaimka osobowego, który z punktu widzenia samej jego roli syntaktycznej nie wykazuje większych różnic na gruncie języków poddanych analizie, o czym mogą świadczyć definicje w różnych gramatykach. Generalnie można przyjąć, że są to zaimki, które wskazują na to, kto lub co jest wykonawcą lub odbiorcą danej akcji, czyli agensem lub pacjensem akcji, jednocześnie mogą przyjmować różne role w zdaniu z punktu widzenia analizy logicznej zdania (mogą być np. podmiotem lub dopełnieniem), ich formy mogą się natomiast różnić w zależności od tego, jaka jest sama struktura języka (Treccani; SJP PWN [1]; British Council).

Różnice zaczynają się pojawiać jednak, kiedy zaczynamy porównywać między sobą analogiczne użycia, przy czym zgodnie z paradygmatem kognitywnym nie mówimy tu o różnicach czysto formalnych, lecz o różnicach na poziomie postrzegania i konceptualizacji otaczającej nas rzeczywistości pozajęzykowej. Dokładniej rzecz ujmując, mówimy tutaj o różnicach w tym, jak my, nie tylko jako jednostki, lecz przede wszystkim jako zbiorowości wykorzystujące pewien wspólny dla nas system językowy, *widzimy*, czyli konceptualizujemy, świat.

Przykładem takiej różnicy, która objawia się na powierzchni języka, a ma moim zdaniem wpływ na to, jak postrzegana jest rzeczywistość przez użytkowników danego języka, jest samo użycie zaimka osobowego *I* w języku angielskim, *ja* w języku polskim oraz *io* w języku włoskim. Wykorzystam do tego celu następujące trzy przykłady, które zresztą posłużą do omówienia niniejszego problemu również w kontekście kolejnych rodzajów zaimka, a mianowicie:

- (1) I broke my hand.
- (2) Złamałem rękę.
- (3) Ho rotto una mano.

Z punktu widzenia analizy syntaktycznej możemy zauważyć, że w przypadku języka angielskiego dochodzi do obligatoryjnej saturacji pozycji podmiotu w zdaniu: forma *broke my hand** byłaby uznana za błędną, gdyż samo *broke* nie mówi nam, kim jest osoba łamiąca rękę: *broke* obsługuje każdą z dostępnych w języku angielskim osób gramatycznych. W przypadku języka polskiego widzimy z kolei, że pozycja podmiotu nie musi być wyrażona eksplicitnie, gdyż faktyczny *agens* zdania objawia się w postaci końcówki koniugacyjnej *-em*, charakterystycznej w tym kontekście dla 1. os. lp. koniugacji czasowników w bezokoliczniku kończących się na *-ać*, jak przedmiotowe *łamać* czy *złamać*. W przypadku języka włoskiego mamy do czynienia z jeszcze inną sytuacją, otóż w kontekście przykładu wykorzystany został czas przeszły dokonany *passato prossimo*, który syntaktycznie składa się z czasownika posiłkowego oraz z imiesłowu czasu przeszłego. Taka konfiguracja sprawia,

że ponownie nie jest obligatoryjne zapisanie explicité podmiotu w postaci zaimkowej, jako że to czasownik posiłkowy wskazuje nam to, kim jest agens – w przypadku analizowanego przykładu mowa tu o *ho rotto*, a zatem o 1. os. lp.

Różnice opisane w ten sposób, nie mówią nam wiele o tym, czy niosą z sobą coś więcej aniżeli tylko zmiany czysto formalne. Zgodnie jednak z założeniami gramatyki kognitywnej, te winny one odzwierciedlać podobieństwa i różnice w tym, jak konceptualizujemy otaczający nas świat i obrazujemy, zgodnie z terminologią Langackerowską, analogiczne sceny. Zwrócimy tutaj zatem m.in. uwagę na to, co profiluje albo też pozostawia w tle obecność lub brak eksplicytnego podmiotu w zdaniu, a także jaka jest różnica w perspektywie oglądu sceny w takiej a nie innej konfiguracji, czyli chociażby to, czy nasz punkt widzenia jest subiektywny czy obiektywny, gdzie *subiektywność* rozumiemy jako ogląd danej sceny bez uwzględniania czy też bez percypowania siebie samego jako uczestnika sceny, a *obiektywność* rozumiemy jako odwrotność subiektywności, a co za tym idzie, my, jako osoby aktywnie postrzegające świat i obrazujące daną scenę, umieszczamy siebie samych w centrum uwagi (Langacker, 2008, s. 73–77).

Analizę rozpocznę zatem od ustalenia relacji trajektor – landmark, czyli relacji między obiektem, który jest przez nas lokalizowany (trajektor), względem innego, który stanowi punkt odniesienia bądź obiekt lokalizujący (landmark), czy też, korzystając precyzyjnie z nomenklatury autora gramatyki kognitywnej, relacji *figury prymarnej* i *figury sekundarnej* (Langacker, 1995, s.119). Ta relacja dotyczy nie tylko zatem samych elementów wyrażenia językowego czy leksemów, za którymi kryją się pewne pojęcia, lecz także relacji zachodzących na wyższym poziomie schematycznym czy symbolicznym obecnym w gramatycznej strukturze danego wyrażenia. To oznacza, że podmiot czy dopełnienie również mogą być konceptualizowane jako trajektor lub landmark. Spoglądając zatem ponownie na wcześniejsze przykłady, pozycje trajektora i landmarka możemy oznaczyć w sposób następujący:

- (4) I (TR) broke my hand (LM).
- (5) Złamałem (TR implicytny) rękę (LM).
- (6) Ho rotto (TR implicytny) una mano (LM).

Przed wszystkim należy zauważyć, że z punktu widzenia samego ułożenia sceny, co nie wydaje się akurat w tym wypadku zaskoczeniem, układ relacji trajektor – landmark odpowiada standardowemu szykowi zdania z punktu widzenia struktury powierzchniowej języka – jako że same zdania są proste i kanoniczne w swej formie, to i konfiguracja wskazanej relacji odpowiada kanonicznej sekwencji zdania SVO, gdzie S będzie odpowiadało trajektorowi, V – czasownikowi, a O – landmarkowi. To nie oznacza jednak, że między nimi samymi nie ma różnic. W każdym przypadku trajektor jest [TRÓJWYMIAROWYM PRZEDMIOTEM OŻYWIONYM], a konkretniej [OSOBA], która staje się pasywnym bądź aktywnym (w zależności od kontekstu) odbiorcą pewnej [CZYNNOŚCI], której CELEM, opierając się na schemacie przedkonceptualnym ŹRÓDŁO – ŚCIEŻKA – CEL, staje się landmark, którym jest również [PRZEDMIOT OŻYWIONY], przy czym na podstawie schematu przedkonceptualnego CZĘŚĆ – CAŁOŚĆ oraz, jak się wydaje, schematu OGÓŁ – SZCZEGÓŁ, landmark stanowi CZĘŚĆ większej CAŁOŚCI i cała scena zdaje się przechodzić od OGÓŁU,

jakim jest [CIAŁO] [PRZEDMIOTU OŻYWIONEGO], do SZCZEGÓŁU, jakim jest landmark względem trajektora.

Rozważania na temat procesu konceptualizacji dotyczą wszystkich trzech przykładów, niemniej jednak różnice zaczynają się pojawiać, gdy spojrzymy na to, kto i w jakim stopniu „występuje” na konceptualizacyjnej scenie i jaka jest perspektywa konceptualizatora względem niej. Po pierwsze, warto zauważyć, że choć trajektor zawsze brany jest pod uwagę, to jego obecność na scenie jest mniej lub bardziej wyrazista, co widać na powierzchni – podczas gdy w języku angielskim bardzo eksplicytnie ukazuje się trajektor w postaci podmiotu, tak w języku polskim czy włoskim raczej trajektor pozostaje w cieniu czy też w tle procesu obrazowania. Zresztą można zapewne dociekać, że między fleksyjnym wyrażeniem trajektora w postaci *-em* czy też jego dopowiedzeniem w postaci analitycznie wprowadzanego czasownika posiłkowego *avere* w 1. os. lp. również znajdziemy różne stopnie wyrazistości, ta materia jednak stanowić może asumpt do kolejnych badań. Zaznaczamy jednak, że warto się tej kwestii również bliżej przyjrzeć.

Bardzo ważną, z punktu widzenia obrazowania, a dokładniej perspektywy, stanowiącej jeden z podtypów mechanizmów konceptualizacyjnych, jest subiektywność czy obiektywność, która wynika właśnie z tego, jak wyrazista jest obecność obserwatora, czyli konceptualizatora, na obserwowanej scenie. Warto zauważyć przy tym, że Langackerowe rozumienie pojęć *subiektywność* oraz *obiektywność* jest nieco inne niż to, jak one funkcjonują w rozumieniu każdego z nas. Langacker wprowadza w tym kontekście pojęcie *optymalnego układu* oglądu konceptualizowanej sceny, w której dochodzi do pełnej asymetrii pomiędzy bytem postrzegającym a postrzeganym, czyli pomiędzy rzeczonymi trajektorem i landmarkiem (Langacker, 2008, s. 77; Majdzińska, 2014). Innymi słowy, byt postrzegający jest wtedy maksymalnie subiektywny, a byt postrzegany jest maksymalnie obiektywny w takim sensie, że byt postrzegający obserwuje scenę z perspektywy 1. os., widząc na niej jedynie landmarka, czyli byt postrzegany. Sytuacją przeciwną może być taka, w której byt postrzegany jednocześnie obserwuje scenę z perspektywy 1. os., ale na tej scenie *widzi* siebie jako odrębny byt, wraz z bytem postrzeganym – taka konfiguracja sprawia, że trajektor nie jest już subiektywny, a jest obiektywny, co oznacza, że staje się bytem postrzeganym przez byt postrzegający, co można określić mianem metaforycznej bilokacji trajektora.

Obie opisane sytuacje zachodzą w podanych przykładach – w przypadku języka polskiego i włoskiego możemy zauważyć, że trajektorem jest pewne [JA], czyli jakaś [JAŻŃ], która może percypować i w konsekwencji konceptualizować otaczający go/ją świat, chociaż dokonuje tego w sposób transparentny, bez uwzględniania siebie samego jako obiektu grającego jakąś większą rolę w samej scenie. Jak wspomniano, sam stopień subiektywności/obiektywności między wersjami *złamałem* a *ho rotto* są do ustalenia, co może stanowić clue pogłębionej analizy w tym zakresie, niemniej jednak w tym opracowaniu zatrzymujemy się na stwierdzeniu, że w obu przypadkach mowa o perspektywie subiektywnej. Zupełnie inaczej kształtuje się kwestia w odniesieniu do języka angielskiego, w którym rzeczony *I*, będący trajektorem, czyli bytem percypującym, jest widoczny eksplicytnie na powierzchni, ergo jest też umiejscowiony na scenie obrazowanego fragmentu konceptualizowanego świata. [JA] trajektora jest zatem widoczne na scenie jako [JA] – osobny [BYT] czy [PRZEDMIOT], który jest fizycznie obserwowany przez konceptualizatora.

Warto poczynione uwagi dopełnić alternatywnymi przykładami dla przedstawionych trzech zdań, które mogą być wyrażone w każdym z języków. Taką konstrukcją, która może sprawić kłopot, jest konstrukcja zdania rozszczepionego, czyli w przypadku języka angielskiego *cleft sentence*, a w języku włoskim – *frase scissa*. W każdym z przypadków cel konstrukcji jest tożsamy, a mianowicie myśl, która standardowo jest wyrażona w postaci zdania prostego, zostaje wyrażona poprzez zdanie złożone, składające się z konstrukcji *It is [podmiot] who/which*, do której dołączone zostaje zdanie podrzędne, które na poziomie analizy logicznej zdania złożonego jest nazywane zdaniem podrzędnym (*dependent clause* czy *proposizione subordinata*), które stanowi zdanie względne o charakterze podmiotowym (ang. *relative clause*, wł. *proposizione subordinata relativa*). W przypadku języka polskiego występuje struktura podobna, jednakże nie analogiczna, jako że w języku polskim pozostajemy na gruncie zdania prostego, choć cel tej konstrukcji jest ten sam: zwrócić emfaticzną uwagę na byt *x*, który wykonuje czynność *y* lub jest z (Dykta i Marcol-Cacoń, 2022; Irigin, 2013). Przywołane zdania przykładowe mogłyby zatem brzmieć w sposób następujący:

(7) It was I (TR) who broke my hand (LM); It was me (TR) who broke my hand (LM)*.

(8) To ja (TR) złamałem rękę (LM).

(9) Sono stato io (TR) che ha rotto una mano (LM); Sono stato me (TR) che ha rotto una mano (LM)*.

Rozpoczynamy analizę wskazanych przykładów od spojrzenia na to, jak rysuje się w nich relacja trajektor – landmark. Ta z kolei w przypadku języka polskiego okazuje się najbliższa poprzednich przykładów, choć jednocześnie zgoła od nich odmienna. Jest podobna przede wszystkim z syntaktycznego punktu widzenia, gdyż mowa tu o zdaniu prostym, tak więc z jednej strony sytuuje trajektor stanowiący podmiot zdania, z drugiej – landmark, który jest dopełnieniem bliższym orzeczenia *złamać*, a zatem *rękę*. W przeciwieństwie jednak do zdania *Złamałem rękę* trajektor, będący [TRÓWYMIAROWYM PRZEDMIOTEM OŻYWIONYM] stanowiącym [OSOBE], znajduje się w równym stopniu na konceptualizowanej scenie co landmark, który jest [PRZEDMIOTEM OŻYWIONYM] stanowiącym CZĘŚĆ pewnej CAŁOŚCI, którą jest [CIAŁO OSOBY] trajektora. Novum zatem stanowi fakt, że perspektywa konceptualizatora jest obiektywna: obok normalnie widocznego landmarka trajektor propaguje siebie samego na scenę i konceptualizując scenę jako taką, obrazuje na niej również siebie samego. Efekt obiektywnego oglądu sceny wzmacnia jeszcze zaimek *to*, który odgrywa – jak się zdaje – w tym zdaniu deiktyczną rolę wskazywania figuratywnym „palcem” na rzeczoną scenę, na której stoi [JA] ze złamaną ręką.

Do bardzo ciekawych obserwacji prowadzą opisane wcześniej *frase scissa*, czyli w języku angielskim *cleft sentence*. Rozpoczynając od analizy zdania w języku włoskim, możemy zaobserwować głęboko posunięte zmiany względem wcześniej analizowanego zdania. I tak, implicytnie wyrażonemu [JA] w *ho rotto* przeciwstawiamy eksplicytnie wyrażone [JA] w *sono stato io*, które jako zdanie główne stanowi trajektor sceny z wybijającym się na czoło wskaźnikiem podmiotu *io*, a landmarkiem staje się zdanie podrzędne *che ha rotto una mano*, w którym ponownie widzimy wyprofilowaną CZĘŚĆ [CIAŁA OSOBY] trajektora,

czyli złamaną rękę. Również w tym wypadku dochodzi do przekształcenia perspektywy oglądu sceny z subiektywnej na obiektywną, niemniej jednak gradient tej obiektywności jest znacznie wyższy aniżeli w zdaniu polskim – zwraca na to uwagę fakt, że nie dość, iż w zdaniu głównym widzimy eksplicytnie wyrażone [JA], to nadto zdanie będące landmarkiem jest wyrażone w 3. os. lp., a zatem można by je sobie wyobrazić w sposób następujący: [JA] obserwuje własne [JA] na konceptualizowanej scenie, które to [JA] widzi obiektywnie siebie jako [OSOBE], która złamała sobie rękę, w oderwaniu od [JA] subiektywnego. Wersja angielska jest zbliżona w swej strukturze formalno-konceptualnej do języka włoskiego, obie struktury ukazują obiektywną perspektywę oglądu konceptualizowanej sceny, niemniej jednak w przestrzeni systemu językowego można dojrzeć dwie różne wersje, przy czym, co bardzo ciekawe, ta z punktu widzenia tradycyjnej preskryptywnej analizy językowej jest, jak się wydaje, znacznie częściej używana.

By jednak zacząć od początku – w przypadku zdania *It was I who broke my hand* widoczne są dwa zdania: główne i podrzędne, to pierwsze pełniące w całości relacji funkcję trajektora, a to drugie – funkcję landmarka. Istnieje zatem bezpośrednie podobieństwo między *Sono stato io a* *It was I* oraz *che ha rotto una mano* oraz *who broke my hand*. Dwa elementy jednak odróżniają zdanie angielskie od jego włoskiego odpowiednika, a mianowicie użycie zaimka *it* w zdaniu głównym oraz zaimka dzierżawczego *my* w zdaniu podrzędnym. Oba te elementy, nieobecne w wersji włoskiej, zwiększają już wysoki na wyjściu poziom obiektywności perspektywy bytu konceptualizującego scenę: z jednej strony jest *it*, które stanowi odniesienie do pewnego odrębnego [BYTU], który może być [OŻYWIONY] lub [NIE] i podnosi fakt tego, że konceptualizator widzi na scenie pewne *it*, którym jestem *I*, czyli występuje podkreślenie rozdzielenia bytu konceptualizującego i bytu konceptualizowanego. Z drugiej – w zdaniu podrzędnym zaimek *my* podkreśla, że wyprofilowana *ręka* należąca do bazy [JA] jest z nim związana i do niego należy. Ciekawe są także przykłady z gwiazdką – zarówno w przypadku języka włoskiego, jak i w przypadku języka angielskiego zdania złożone, w których zostaje użyty zaimek w perspektywie obiektu czy dopełnienia, są uznawane za wersję błędną. I faktycznie, czyniąc bardzo naiwną analizę występowania użycia tego rodzaju, to jest wpisując tąż w cudzysłów (wpisano „*Sono stato me che*”, „*It was I who*” oraz „*It was me who*”) w przeglądarce Google, odczytano, że wersja używana w mowie potocznej występuje dosłownie raz. Co jednak bardzo interesujące, wersja angielska nie dość, że występuje bardzo często, to jest kilkukrotnie częściej używana (wersja *It was I who* ma 1 350 000 okurencji, podczas gdy *It was me who* ma ich aż 4 480 000). Należy pamiętać, że zgodnie z założeniami językoznawstwa kognitywnego jednym z elementów wyznaczających poprawność danego wyrażenia jest frekwencja użycia, tak więc fakt znacznie wyższej liczby użycia formy z zaimkiem dopełniaczowym może sugerować, że preferowana jest opcja z jak najbardziej obiektywnym oglądem sytuacji.

Przechodzimy do kolejnego zestawu przykładów ukazujących różne sposoby ujmowania własnej [JAŻNI] czy też własnego [JA] w procesie percepcyjnym i następującej po nim konceptualizacji świata.

[JA] kryjące się za zaimkami zwrotnymi – analiza przykładów

Zaimki zwrotne i czasowniki zwrotne, które z tych zaimków korzystają, stanowią bardzo ciekawy materiał analityczny, zwłaszcza w przestrzeni różnych systemów językowych, gdyż ich wykorzystanie często jest odmienne w zależności od języka, którym się posługujemy, innymi słowy myśl, która jest „zwrotna” w języku A wcale nie musi być taka w języku B i vice versa. Zaimek zwrotny jest to zaimek wskazujący na fakt, że agens i pacjens danej czynności to ta sama osoba, innymi słowy – wykonawca czynności *x* podlega tej samej czynności (SJP PWN [2]). Z kolei czasownik w formie zwrotnej jest orzeczeniem, które ukazuje podmiot będący, ponownie, jednocześnie wykonawcą i odbiorcą czynności (SJP PWN [3]). Nie inaczej wyglądają definicje jednego i drugiego w innych językach, np. w gramatykach języka włoskiego możemy spotkać się z ogólną definicją formy zwrotnej (czy refleksywnej, tłumacząc dosłownie z *forma riflessiva*), zgodnie z którą taką formą są wszystkie konstrukcje, w których podmiot i dopełnienie są zbieżne, co oznacza, że dana akcja czy czynność wyrażone za pomocą czasownika zwrotnego *odzwierciedla się* (wł. *riflettere*) w samym podmiocie. Różnicą jest jednak mnogość różnych *się* – podczas gdy w języku polskim każda osoba przyjmuje zaimek *się*, w przypadku języka włoskiego mamy odpowiednio *mi, ti, si, ci, vi, si* (Dardano i Trifone, 1985, s. 192). Jako że interesuje mnie pojęcie [JAŻNI] będącej synonimem pojęcia [JA], skupię się na tym pierwszym. Nadto należy pamiętać, że jak w przypadku języka polskiego, tak w przypadku włoskiego możemy wyróżnić zaimki nieakcentowane oraz akcentowane (toniczne): w polskim *Lucjan myje się* lub *myje siebie samego*, a w języku włoskim *Luciano si lava* lub *lava se stesso*. W przypadku języka angielskiego również spotykamy się z zaimkami zwrotnymi oraz czasownikami zwrotnymi, przy czym w tym wypadku występuje tylko jedna forma zaimkowa, a mianowicie forma toniczna *-self* (lm. *-selves*) z dołączanymi odpowiednimi prefiksami odpowiadającymi poszczególnym osobom (*myself, yourself* itd.; English Grammar for Second Language Learners).

Krótką analizę tego rodzaju przykładów przeprowadzę, traktując jako punkt odniesienia pary czasownikowe polsko-włoskie, a do tych przyrównam dodatkowo przykłady z języka angielskiego. Przedstawię zatem pary czasowników homogenicznych, a także heterogenicznych, z punktu widzenia ich zwrotności zarówno w jedną, jak i w drugą stronę. Tu podaję zatem zestaw w ten sposób skonstruowanych przykładów bezokoliczników:

- (10) kąpać się – bagnarsi – to bathe
- (11) czesać się – pettinarsi – to comb one's hair
- (12) myć się – lavarsi – to wash oneself
- (13) przygotowywać się – prepararsi – to prepare oneself
- (14) ubierać się – vestirsi – to dress oneself

- (15) bać się – avere paura – be afraid
- (16) cieszyć się – essere contento – be happy
- (17) śmiać się – ridere – laugh

- (18) uśmiechać się – sorridere – smile
- (19) uczyć się – studiare – study

- (20) wstawać – alzarsi – get up
- (21) zasypiać – addormentarsi – go to bed/go to sleep
- (22) siadać – sedersi – sit down
- (23) kończyć studia – laurearsi – graduate/major
- (24) żałować – pentirsi – repent/regret

- (25) zaczynać się – iniziare/cominciare – begin/commence
- (26) kończyć się – finire/terminare – finish/stop

Przywołane przykłady zostały pogrupowane na cztery sposoby: pierwsze pięć trójek (od 10 do 14) to przykłady, w których i język polski, i język włoski wykazują się zwrotnością czy refleksywnością, do nich dołożone są przykłady z języka angielskiego; druga grupa (od 15 do 19) to przykłady, w których w języku polskim funkcjonują czasowniki zwrotne, w języku włoskim czasowniki są standardowe, do nich dokładamy odpowiedniki w języku angielskim; trzecia grupa (od 20 do 24) to przykłady, w których to w języku polskim czasowniki są standardowe, w języku włoskim są zwrotne i do nich dokładamy czasowniki w języku angielskim; ostatnia grupa (od 25 do 26) to czasowniki niosące w swym ładunku semantycznym wartości temporalne.

Rozpaczynam zatem od pierwszej serii przykładów (10–14), które na gruncie systemów językowych polskiego i włoskiego są sobie pokrewne, tzn. w obu przypadkach mamy do czynienia z widocznym na poziomie płaszczyzny językowej zaimkiem zwrotnym *się*. I tak możemy zobaczyć, że w języku polskim są to czasowniki *kąpię się*, a w języku włoskim *mi bagno, cieszę się i mi pettino, myję się i mi lavo, przygotowuję się i mi preparo, czy też ubieram się i mi vesto*. W każdej z tych sytuacji możemy zobaczyć obecność *się* lub *mi*, które są odpowiednikami polskiego *się* dla 1. os. lp. Na poziomie konceptualnym obie konstrukcje również są podobne, przy czym wydaje się, że fakt różnicy w konstrukcji zaimka zwrotnego (jedno *się* kontra różne formy w języku włoskim) może wpływać na pewne dodatkowe niuansowanie obrazowania sceny. Nadto należy zwrócić również uwagę na pozycję samego zaimka w zdaniu: w przypadku polskiego *się* występuje on zawsze po formie osobowej czasownika, natomiast w przypadku języka włoskiego mamy do wyboru dwie konstrukcje, które na poziomie syntaktycznym są tożsame: np. dla *vestirsi* jest to *mi vesto* albo *vesto me stesso*, gdzie ułożenie bardziej po lewej stronie może sprawiać, że *mi* pełni funkcję bliższą trajektora, a *me stesso* – funkcję bliższą landmarka, co więcej, sama obiektywność/subiektywność ma, jak się wydaje, inny stopień natężenia. W obu wersjach jednak taka konstrukcja powoduje, że istnieje pewien trajektor, który jest [PRZEDMIOTEM OŻYWIONYM] będącym pewną [OSOBA] konceptualizującą scenę, na której znajduje się landmark, którym jest *mi* tudzież *się*, za którym kryje się kolejny [PRZEDMIOT OŻYWIONY], kolejna [OSOBA], którą jest de facto byt kryjący się za pojęciem trajektora.

Występuje tu zatem ponownie obiektywna perspektywa względem konceptualizowanej: trajektor z perspektywy 1. os. widzi siebie jako osobny byt, który jest myty lub czesany, tak jakby był odrębnym [PRZEDMIOTEM OŻYWIONYM]. W przypadku języka angielskiego większość z przykładów również manifestuje swą zwrotność czy refleksyjność: *I comb my hair, I wash myself, I prepare myself* oraz *I dress myself*, gdzie zaimek *myself* odpowiada polskiej formie zaimkowej *siebie samego* i włoskiej *me stesso*, a każda z nich przyczynia się do pozytywnej gradacji poziomu obiektywności oglądu sceny. Spośród podanych przykładów wyłamuje się z tego trendu czasownik *to bathe*, który w formie osobowej przyjmuje postać *I bathe*, tak więc występuje trajektor kryjący się za podmiotem *I*, będący [PRZEDMIOTEM OŻYWIONYM] w postaci [OSOBY], a jednocześnie brak landmarka, który mógłby stanowić punkt odniesienia dla lokalizacji trajektora w przestrzeni konceptualizowanej. Choć w tym wypadku nie mamy dwóch bytów na konceptualizowanej scenie, to mimo wszystko dalej ogląd sceny jest obiektywny, jako że wciąż obecny jest na powierzchni podmiot *I*. Brak emfaticznego *myself* sugeruje jednak, że stopień obiektywności jest mniejszy niż w wypadku konstrukcji z zaimkiem zwrotnym.

Przechodzę do kolejnej grupy przykładów (15–19), tym razem tych, w których można zaobserwować zmiany już w ramach języka polskiego lub włoskiego. W kontekście tego zestawu w języku polskim są obecne zaimki zwrotne, a w przypadku języka włoskiego tych zaimków brak. Nadto analiza konceptualna wykazuje spore różnice w tym, jak potencjalnie analogiczne zdarzenia mowne mogą być postrzegane i obrazowane w zupełnie inny sposób. Wszystkie wersje polskie są czasownikami zwrotnymi, tak więc zauważalny jest pewien trajektor, który jest konceptualizatorem sceny, a jednocześnie landmark reprezentowany przez zaimek zwrotny *się*, będący odbiorcą energii przekazywanej [CZYNNOŚCIĄ] przez trajektor w stronę landmarka, na zasadzie modelu kuli bilardowej czy łańcucha akcji (Nowak, 2019, s. 93). Wersje włoskie z kolei za każdym razem prezentują nieco odmienną konceptualizację: pierwszym odpowiednikiem jest *ho paura*, tak więc pojęcie [STRACHU] staje się w tym przypadku [PRZEDMIOTEM], który [KTOŚ] lub [COŚ] może posiadać jak każdą inną własność na mocy metafory konceptualnej [EMOCJE TO PRZEDMIOT POSIADANY]; zupełnie inna konceptualizacja stoi za drugim przykładem, a mianowicie jak w przypadku systemu polskiego *cieszę się*, tak w przypadku języka włoskiego [CIESZENIE SIĘ] staje się inherentną cechą trajektora – *sono contento*, czyli *jestem ucieszony*, próbując oddać wersję włoską w dosłownym tłumaczeniu. *X* jest zatem *y*, jakby jedno i drugie stanowiło pewną [CAŁOŚĆ]; pozostałe trzy przykłady (17–19) stanowią odrębną trójkę, w której pojawia się trajektor wykonujący pewną [CZYNNOŚĆ], brak jednak w tej całej akcji i wymianie energii landmarka – tak też jest w ramach kolejnego przykładu w języku polskim *śmieję się*, natomiast w języku włoskim *rido*, w języku polskim *uśmiecham się*, a w języku włoskim *sorrido*, wreszcie po polsku *uczę się*, a po włosku *studio*. W każdym z tych przypadków jest trajektor, który wykonuje pewną [CZYNNOŚĆ], ale nie ma landmarka, względnie możemy mieć landmark, jak w przypadku *studio*, ale będzie on dotyczył innego przedmiotu aniżeli trajektora. Dla porządku należy wspomnieć, że w przypadku pierwszych dwóch czasowników wersja angielska jest analogiczna względem włoskiego *sono contento* (*I am afraid* i *I am happy*), natomiast pozostałe są analogiczne względem włoskiego przykładu *studio* (*I laugh, I smile* oraz *I study*).

Kolejną grupą przykładów (20–24) stanowią te, w których w języku polskim obserwujemy formę bezwrotną *wstaję, zasypiam, siedzę* czy *siadam, kończę studia* oraz *żałuję*, a w języku włoskim w każdej sytuacji odpowiednik jest formą zwrotną czy refleksywną. W każdej z podanych sytuacji mamy do czynienia z pewnym trajektorem, który w związku z treścią semantyczną samego czasownika może być uznany za [PRZEDMIOT OŻYWIONY] realizowany przez jakąś [OSOBE] o pewnej [PŁCI], która wykonuje pewną [CZYNNOŚĆ]. Ta [CZYNNOŚĆ] nie jest jednak przekazywana od trajektora do landmarka, lecz kumuluje się w tym samym trajektorze, czyli nadawcą i odbiorcą energii jest ciągle ta sama [TRÓJWYMIAROWA OSOBA] będąca [PRZEDMIOTEM OŻYWIONYM]. W takiej sytuacji perspektywa oglądu sceny jest w pełni, czy wręcz radykalnie, subiektywna, gdyż osoba konceptualizująca jest tożsama z trajektorem, lecz przyjmuje perspektywę 1. os. i nie widzi siebie jako osobnego bytu na obrazowanej scenie. Z kolei w przypadku włoskich odpowiedników występują *mi alzo, mi addormento, mi siedo / mi seggo, mi laureo* oraz *mi pento* – każdy z nich może mieć jednocześnie formę akcentowaną *me stesso*. Tu zatem konfiguracja okazuje się analogiczna do obserwowanej w kontekście przykładów z pierwszej grupy, gdzie zwrotne były przykłady zarówno polskie, jak i włoskie. W przypadku języka angielskiego żaden z przykładów nie jest zwrotny, w każdym przykładzie występuje czasownik w stronie czynnej, który z punktu widzenia konfiguracji konceptualnej zawierają bądź sam trajektor (*I get up, I sit down, I graduate/major, I repent/regret*), bądź trajektor i landmark (*I go to bed / to sleep*).

Ostatnią grupą czasowników są te, które wyrażają jakąś relację temporalną – w tym wypadku wybrane zostały dwie trójki (25–26), tzn. *zaczynać się – iniziare/cominciare – begin/commence* oraz *kończyć się – finire/terminare – finish/stop*. W przypadku języka polskiego wracamy do konceptualizacji z perspektywy obiektywnej oglądu sceny, jako że ponownie pewien trajektor wykonuje jakąś [CZYNNOŚĆ], której celem jest *się*, czyli landmark będący lustrzanym odbiciem trajektora, niemniej jednak z poziomu konceptualizacji stanowi odrębny byt widoczny na konceptualizowanej scenie, przy czym sam trajektor nie jest na niej usytuowany, a raczej znajduje się w konceptualnym tle. W przypadku angielskich i włoskich odpowiedników na pierwszy rzut oka sytuacja jest analogiczna: zarówno w jednym, jak i drugim języku brak jakiegokolwiek landmarka w sytuacji, w której czasownik zwrócony jest w stronę trajektora, czyli gdy to [KTOŚ] lub [COŚ] się rozpoczyna i kończy, a nie gdy [KTOŚ] lub [COŚ] kończy lub zaczyna [COŚ] innego. Język włoski wykazuje jednak pewną specyfikę, której nie uświadczymy w języku angielskim, a może mieć znaczenie dla zrozumienia pojęcia [ZWROTNOŚCI]. Aby zauważyć tę partykularność, musimy „cofnąć się” w czasie do czasu przeszłego dokonanego *passato prossimo*, którego konstrukcja przewiduje użycie czasowników posiłkowych *avere* lub *essere*. Kiedy czasownik włoski jest zwrotny sensu stricto, to jest on zawsze realizowany z użyciem czasownika *essere*, np. *mi sono alzato, mi sono addormentato, mi sono seduto, mi sono laureato* czy *mi sono pentito*. W przypadku wspomnianych czasowników temporalnych dochodzi do sytuacji, w której ich użycie w sensie tranzytywnym wymaga użycia czasownika *avere* (np. *ho cominciato un libro* czy *ho finito un film*), natomiast ich użycie w sensie intransytywnym wymaga użycia czasownika *essere* (np. *sono iniziato* czy *sono finito*, czyli odpowiednio *zaczęłem się* i *skończyłem się*).

Bardzo ciekawą analizę kognitywną użycia czasowników posiłkowych w języku francuskim przeprowadziła Katarzyna Kwapisz-Osadnik, odwołując się do pojęcia inwariantu

semantycznego i starając się znaleźć pojęcie rdzeniowe dla każdego z użyc i dla każdego wyboru czasownika posiłkowego bądź to *avere* (franc. *avoir*), bądź to *essere* (franc. *être*). Badaczka zauważa w ten sposób, że wszelkie realizacje i wszelkie czasowniki o zróżnicowanych polach semantycznych są zbieżne w dwóch inwariantach: z jednej strony czasownik *avoir* jest wykorzystywany w sytuacjach, gdy mowa o [STANIE POSIADANIA], z kolei czasownik *être* jest wykorzystywany, gdy dana scena jest konceptualizowana jako [REZULTAT] czy [WYNIK] jakiejś uprzedniej względem niego [CZYNNOŚCI] (Kwapisz-Osadnik, 2014, s. 85–86). Ta obserwacja jest zbieżna z naszymi przykładami: *ho finito lavoro* oznacza, że *ho un lavoro fatto*, czyli *skończyłem pracę* oznacza, że *mam skończoną pracę*; tak samo *sono iniziato* można przekształcić w *sono iniziato*, gdzie jedno przetłumaczymy na *zaczęłem się*, a drugie na błędną z punktu widzenia systemu polskiego *jestem rozpoczęty**. Ta obserwacja może być jedną ze składowych różnicujących spojrzenie na językowe pojęcie [ZWROTNOŚCI] w języku włoskim, przy czym należy zaakcentować, że analiza Kwapisz-Osadnik dotyczyła języka francuskiego, a choć francuski i włoski są językami romańskimi, to zachodzą między nimi różnice syntaktyczne, co implikuje, że tym bardziej będą zachodzić w nich różnice na poziomie konceptualnym. Jako że kwestia zarówno analizy czasu przeszłego, jak i wykorzystania czasowników posiłkowych jest niezmiernie skomplikowana, stanowić będzie ona przedmiot odrębnej pracy.

Podsumowanie

Celem wyznaczonym w niniejszym opracowaniu była analiza konceptualizacji pojęcia [JAŻNI], którego synonimem w naszym mniemaniu jest pojęcie [JA]. Punkt wyjścia stanowiło przeświadczenie, że to [JA] manifestuje się na poziomie języka za pośrednictwem zaimków w 1. os. lp., zwłaszcza zaimków osobowych, zaimków dopełnienia bliższego i zaimków dzierżawczych. W toku weryfikacji sposobu konceptualizacji nie zatrzymałem się jednak na analizie jedynie w ramach jednego języka, lecz postanowiłem dokonać porównania między trzema językami należącymi do trzech różnych rodzin językowych: językiem polskim, językiem włoskim oraz językiem angielskim. Obserwacje wskazują, jak się wydaje, na to, jak [JAŻN] w postaci pojęcia [JA] manifestuje się również na poziomie konceptualnym, a mianowicie, że to [JA] może być trajektorem, gdy jest zaimkiem osobowym, a może też być landmarkiem, gdy jest zaimkiem dopełnienia bliższego oraz zaimkiem dzierżawczym. Niezależnie od tego, czy jest trajektorem, czy jest landmarkiem, wpływa na stopień obiektywności oglądu konceptualizowanej sceny. To oznacza, że [JA] nie tylko myśli i poznaje świat, ale jednocześnie „widzi” siebie w ramach konceptualizowanej sceny obejmującej dany fragment rzeczywistości pozajęzykowej. Jeszcze ciekawsze wydają się jednak wyniki analizy porównawczej między językami, które pokazują, że [JA] nie manifestuje się i nie jest konceptualizowane tak samo w tych samych momentach: obiektywne [JA] w jednym języku często jest bardziej implicytne lub zupełnie ukryte w języku drugim czy trzecim. Wskazałem również potencjalne możliwości źródeł tych różnic, a mianowicie różnice między czasownikami temporalnymi polskimi a włoskimi i włoską specyfiką w wyborze czasownika posiłkowego *avere* bądź *essere*. Te wszystkie obserwacje są jednak jedynie przyczynkiem do znacznie pogłębionych badań, które mogłyby wskazać z jednej strony na stratyfikację

konceptualizacji [JA] w danym języku, z drugiej – na dalsze podobieństwa oraz różnice w konceptualizacji pojęcia [JA] w różnych językach względem obrazowania pozornie tych samych wycinków rzeczywistości pozajęzykowej.

Źródła

Treccani – Pobrano 24 stycznia 2024 z: [https://www.treccani.it/enciclopedia/pronomi-personali_\(La-grammatica-italiana\)/](https://www.treccani.it/enciclopedia/pronomi-personali_(La-grammatica-italiana)/)
 British Council Online Courses – Pobrano 24 stycznia 2024 z: <https://learnenglish.britishcouncil.org/grammar/english-grammar-reference/personal-pronouns>
 English Grammar for Second Language Learners – Pobrano 24 stycznia 2024 z: <https://courses.dcs.wisc.edu/wp/grammar/category/reflexive-pronouns-adverbs/>

Słowniki

SJP PWN – Pobrano 18 stycznia 2024 z:

- [1] <https://sjp.pwn.pl/slowniki/zaimek%20osobowy.html>
- [2] <https://sjp.pwn.pl/sjp/zaimek-zwrotny;2542465.html>
- [3] <https://sjp.pwn.pl/sjp/czasownik-zwrotny;2450307.html>

Literatura

- Butterworth, G. (1999). A developmental-ecological perspective on Strawson's "the self". W: Sh. Gallagher, J. Shear (red.), *Models of the self*. Imprint Academic.
- Dardano, M., Trifone, P. (1985). *La lingua italiana*. Zanichelli.
- Descartes, R. (1641 [1985]). *The philosophical writings of Descartes*. Cambridge University Press.
- Dykta, D., Marcol-Cacoń, L. (2022). „O specyfice włoskich tekstów prasowych”. *Scripta Neophilologica Posnaniensia*, 22, 39–53.
- Gallagher, Sh., Shear, J. (red.). (1999). *Models of the Self*. Imprint Academic.
- Hume, D. (1739) [1978]. *A treatise of human nature*, red. L. A. Selby-Bigge, P. H. Nidditch. Oxford University Press.
- Irgin, P. (2013). „A difficulty analysis of cleft sentences”. *International Online Journal of Education and Teaching (IOJET)*, 1, 70–80.
- Jackendoff, R. (1983): *Semantics and Cognition*. The MIT Press.
- Kwapisz-Osadnik, K. (2011). „L'expression des valeurs dans une approche cognitive”. *Neophilologica*, 23, 191–201.
- Kwapisz-Osadnik, K. (2016). „Sémantique de l'article dans un cadre cognitif : préliminaires”. *Orbis Linguarum*, 45, 63–71.
- Kwapisz-Osadnik, K. (2017). „Przyimki jako znaczniki różnych konceptualizacji: Analiza zagadnienia na przykładzie języka włoskiego”. *Acta Neophilologica*, 19, 123–147.
- Kwapisz-Osadnik, K. (2019). „Alla ricerca dell'invariante semantica della preposizione *da*: un'analisi cognitiva del contesto predicativo”. *Kwartalnik Neofilologiczny*, 2, 378–384

- Kwapisz-Osadnik, K. (2013). „Tra percezione e lingua: alcune osservazioni sul funzionamento dei complementi che fanno riferimento alle proprietà fisiche degli esseri umani”. *Studia Romanica Posnaniensa*, 60, 33–43.
- Kwapisz-Osadnik, K. (2014). „Au carrefour des verbes auxiliaires. Quelques réflexions dans un cadre cognitif”. *Orbis Linguarum*, 41, 77–89.
- Lakoff, G. (2011). *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*. Przeł. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska. Universitas.
- Langacker, R. (1995). *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993*, red. H. Kardela [przeł. J. Berej i in.]. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Langacker, R. (2008). *Cognitive grammar. A basic introduction*. Oxford University Press.
- Langacker, R. (2009). *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*. Przeł. E. Tabakowska i in. Universitas.
- Legerstee M. (1999). Mental and bodily awareness in infancy: Consciousness of self-existence. W: Sh. Gallagher, J. Shear (red.), *Models of the self* (359–389). Imprint Academic.
- Locke, J. (1690) [1975]. *An essay concerning human understanding*, red. P. Nidditch. Clarendon.
- Majdzińska, A. (2014). *Perspektywa w ujęciu kognitywnym jako narzędzie analizy tekstu literackiego. „Ćwiczenia stylistyczne” Raymonda Queneau*. W: W. Pskit (red.), *Semantyczne i pragmatyczne aspekty komunikacji. Od deminutywów do gestów*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Malinowska, M. (2005). *Il ruolo degli schemi iconici (parte-tutto, percorso, punto iniziale, contenitore, supporto e contiguità) nella semantica preposizionale in italiano*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Mead, G. (1934) [1972]. *Mind, self and society. From the standpoint of a social behaviorist*. The University of Chicago Press.
- Nowak, T. (2019). Parser gramatyczny i jego strategie poznawcze. Kilka uwag na temat syntaksy i percepcji. *Logopedia Silesiana*, 8, 80–109.
- O'Daly, G. (1987). *Augustine's philosophy of mind*. Duckworth.
- Okoniowa, J. (1994). *Przeciwstawienia kierunkowe w języku polskim*. PAN.
- Parnas, J., Zahavi, D. (1999). Phenomenal consciousness and self-awareness: A phenomenological critique of representational theory. W: Sh. Gallagher, J. Shear (red.), *Models of the self*. Imprint Academic.
- Przybylska, R. (2002). *Polisemia przymków polskich w świetle semantyki kognitywnej*. Universitas.
- Svorou, S. (1993). *The grammar of space*. John Benjamins Publishing Company.
- Talmy, L. (1983). *Towards a cognitive semantics. Concept structuring systems*. The MIT Press.
- Vandeloise, C. (1986). *L'Espace en français*. Les Editions du Seuil.
- Wierzbicka, A. (1980). *Lingua mentalis: The semantics of natural language*. Academic Press.
- Wierzbicka, A. (1988). *The semantics of grammar*. John Benjamins Publishing Company.
- Wierzbicka, A. (1996) [2006]. *Semantics primes and universals*. Oxford University Press.
- Wierzbicka, A. (2011). Uniwersalia ugruntowane empirycznie. *Teksty Drugie*, 1–2, 13–30.